

ANDRZEJ BARTYŃSKI

Rozmowy na globie -
człowieka o sobie**Kocham cię życie**

Jak zwykle w *salonie mych myśli* rozpoczynamy nasze spotkanie. Dzisiejsze odbywa się w dniu urodzin naszego Autora, a jest to 25 dzień maja, gwiazdozbiór bliźnięta.

– Ja zacznę pierwsza, żeby wyprzedzić naszą Wiosnę na wiosnę – powiedziała piwnoka jak heban czarnowłosa Luna.

– Nie mam nic przeciwko temu – powiedziała błękitnooka i złotowłosa Wiosna.

Ja też się zgadzam. Odpowiedziałem jako Autor, zwolennik zgody narodów.

– Mając przyzwolenie, opowiem co się wydarzyło w Warszawie, w sobotę 16 maja bieżącego roku 2015. Niech się dowiedzą nasi widzowie, słuchacze i czytelnicy, że tam się odbył XXXI Krajowy Zjazd Związku Literatów Polskich. Nasz Autor, jako delegat Dolnośląskiego Oddziału na ten zjazd złożył trzy wnioski do zrealizowania przez nowo wybraną Zarząd Główny ZLP.

Wniosek nr 1. Spowodować, aby władze państwa polskiego przy udziale Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i innych instytucji socjalno-rehabilitacyjnych zapewniły szybkie przyznanie zweryfikowanym zawodowo pisarzom niewidomym stałego zasiłku finansowego, o wysokości umożliwiającej zatrudnienie pracownika wykonującego funkcję lektora, sekretarza i sprawnego przewodnika, aby niewidomy pisarz mógł swobodnie uczestniczyć w spotkaniach publicznych, konferencjach, podróżach służbowych i twórczo-poznawczych w kraju i za granicą. Uzgodnić i ustalić ze strukturami państwowo-społecznymi, aby niewidomi pisarze mogli bezpłatnie otrzymywać rehabilitacyjnie niezbędny sprzęt elektroniczny umożliwiający dostęp do świata wiedzy, kultury i wszelkiej

informacji wyrównującej w znacznym stopniu brak wzroku u pisarza.

Wniosek nr 2. Utworzyć w ramach Związku Literatów Polskich sekcję pisarzy niewidomych, jako ogniwo integracji i źródło wiedzy specjalistycznej, o kontynuatorach pieśni Homera, która oprócz skrzydeł jako drogowskaz niesie białą laskę rozpoznawania świata. Aby rozumieć siebie, musisz zrozumieć innych. Skrzydła nadziei i biała laska. Ty też możesz być taki. Wszystko jest możliwe.

Wniosek nr 3. Stworzyć stanowczy program systemu działań o terminoworitmiczną obecność i prezentację twórczości literackiej i społeczno-kulturalnej członków Związku Literatów Polskich we wszystkich środkach masowego przekazu, takich jak prasa, radio, telewizja i internet.

– Gdy ciebie widzą na co dzień, gdy ciebie słyszą na co dzień, wtedy otwierają się drzwi świadomości społecznej i ludzie do swych domowych flakonów wkładają różnobarwne kwiaty kultury słowa i myśli, dobra i piękna i wtedy śpiewają, *kocham cię życie*. A dzieci to widzą, a dzieci to słyszą i też śpiewają *kocham cię życie*. I tak to widać i tak to słychać, jak powstają i jak się umacniają z pokolenia na pokolenie różne tradycje w naszym ludzkim plemienu – powiedział filozof Pan Nietwór, siedząc tak jak my przy okrągłym stole w *salonie mych myśli*. Jedne tradycje bywają piękne, dobre, humanitarne, a inne bywają obłudne, okrutne i ludobójcze. Ja w tej chwili zgodnie z naszą tradycją w *salonie mych myśli* przeczytałem tekst, a wy się domyście czyj on jest. Posłuchaj Wiosno. Posłuchaj Luno i ty mój miły asystencie Danielu Spanielu. Czy pozwoliłś Autorze?

Przed jaskrawym słońcem poezji chronią nas ciemne okulary prozy życia. Czy można ich nie używać? Bez nich nie można się obejść. Takie życie. Długie włosy słów na głowie wiersza stanowią krótki zarys sztuki pięknego tworzenia. Jedni się uczą od drugich. Poeta jak fryzjer układa słowa, a fryzjer jak poeta układa włosy. I tak powstaje ludzka mowa, która prowadzi na bezludzie. A tam pies dnia i kot nocy idą prowadząc się pod rękę. Patrzą do przodu, patrzą do tyłu. A między przodkiem a tyłkiem rozkwita wiara w piękno nowego życia. Wiersz do wiersza, nos do nosa, a łono do łona. I tak powstają on i ona. Amor i Psyche. Wiara, nadzieja i miłość. „Boh trojku liubit” – mówią Rosjanie i śpiewają *kocham cię życie*. *Kocham cię życie* – śpiewa cały świat. Jedni strzelają do drugich. Strzelają do mężczyzn, do kobiet, do dzieci. Mordują, zabijają, rabują, gwałcą i śpiewają *kocham cię życie*. Ludzie giną od wojen, od nędzy, od nienawiści, a inwalidzi bez oczu, bez rąk, bez nóg śpiewają *kocham cię życie*. Oto wiara, nadzieja i miłość, więc warto żyć – *kocham cię życie*.

– A teraz zgodnie z naszą tradycją w *salonie mych myśli*, ja przeczytałem tekst – powiedziała błękitnooka i złotowłosa Wiosna. Nie musicie się domyslać czyj on jest, bo wszyscy

dobrze wiemy. Czy nie mam racji zamyślony Autorze? A więc drodzy widzowie, drodzy słuchacze, drodzy czytelnicy, posłuchajcie.

*O czym tu dumać w Polanicy Zdroju
gdzie Mickiewicza pomnik skamieniały stoi
a słów nie słychać co poezję znaczą
w publicznych mediach – mili moi
Idziesz sobie borem lasem
i przemijas raz z czasem
czy idziesz blisko, czy idziesz w dal
to wszystko jedno – życia żal
O czym tu dumać w Polanicy Zdroju
„o dobroczynne łajno, o czcigodny gnoju”
wiecie, że bez was nie ma rozwoju
tak do was się zwracał Leopold Staff
nasz wielki poeta, a kto dziś go zna?
Oczywiście ja
i z tego wynika, że poezja nie znika
dopóki człowiek słowem trwa
dopóki człowiek słowo daje
właśnie jak ja
więc i ty bądź poetą
mój drogi Polaku
pisać wierszy nie musisz
lecz wyobraźnię ratuj*

– A teraz zgodnie z naszą tradycją w *salonie mych myśli*, ja przeczytałem tekst, wesół tekst, żeby nie było nam smutno – powiedział swym srebrzystym tenorem Daniel Spaniel i zaczęła się emisja.

*Pendolino z pinduliny
dziś wołają – my rodziną
chcemy wspólnie pić wino
jedna szyna z drugą szyną
niby Polska z Ukrainą
po tych szynach chce balować
po tych szynach chce brylować
pewien chłopczyk miłohardy
jak się zowie – nikt nie powie
bo ten chłopczyk ma miliardy
i się może zdenerwować
chłopczyk zawsze chce carować
i carować i carować
żeby wszystkich oczarować
nikt nie może ryzykować
pendolino z pinduliny
tylko mogą balansować
chłopczykowi się pokłonić
tym pokłonem siebie chronić
żeby chłopczyk nie zdeptał
tego co te słowa szeptał*

Te słowa wyszeptał głos zza pieca i cichaczem się roześmiał. A usłyszawszy to okienna framuga w *salonie mych myśli*, spojrziała przez okno na świat, mrugnęła okiem i powiedziała: „Boh caria liubit”. Tak samo jak my, kaszaną kiszkę z gorzką żołądkową.

– Jak wesóło to wesóło, żeby nie było nam smutno – to bursztynowy głos Wiosny, jak wiosenny motyl wleciał nam do uszu – z po-

(Dokończenie na stronie 24)